

SŁOWO

WILNO, Wtorek 26 lutego 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. A. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 528, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaświńskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarz.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Ksiąg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednodzienny na str. 2-iej i 3-iej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ch świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Obojętność Rządu wobec klęski elementarnej.

Straty w rolnictwie na terenie województwa Wileńskiego, spowodowane dotychczas nienotowanym niedoborem ziemiopłodów i paszy przy realizacji zbiorów w roku ubiegłym, szacowane są na blisko 100 milionów złotych. Zadłużenie rolników wileńskich z tytułu pożyczek w Banku Rolnym, Banku Gospodarstwa Krajowego, instytucjach drobnego kredytu i kasach komunalnych przekracza 15 milionów złotych. Do tego dochodzą należności z tytułu podatków państwowych i samorządowych oraz świadczeń socjalnych.

Postulaty wysunięte przez zainteresowane zrzeszenia rolnicze, a poparte przez władze miejscowe nie zostały przez Rząd w całej rozciągłości uwzględnione. Przyznano co prawda znaczne ulgi kredytowe, nasilono teren nowymi kredytami, natomiast co do podatków ograniczono się do częściowych prolongat, zachowując obowiązującą dotąd przy odraczaniu stawek procentową, którą rolnictwo i przy urodzajach opłacać nie jest w stanie, i stosując nadal niczem niesprawiedliwiony tryb wymierzania podatku dochodowego, który to tryb pozwala do zafiksowania dochodu nawet przy 90 proc. strat w zbiorach; zniżka taryfy kolejowej w przewozie do województwa Wileńskiego brakujących ziemiopłodów przyznana została z dużymi restrykcjami i rozciągnięta na bardzo nieliczne produkty.

Dziś gdy w poszczególnych miejscowościach notowane są wypadki tyfusu głodowego, a mrozy przekreślają nadzieję, że resztki ziemiopłodów wydobyte będą z kopców w stanie możliwym do spożycia, — Rząd powinien zdać sobie sprawę z ogromu klęski, jaką nawiedziła Wileńszczyznę a jednocześnie złożyć dowód, że rzeczywiście jednakowo bliskie mu są sprawy i potrzeby wszystkich ziem Rzeczypospolitej.

Niestety, ani tego zrozumienia, ani tych dowodów odnotować nie możemy.

Na akcję ratowniczą w związku z głodem na terenie województwa Wileńskiego Rząd przeznaczył półtora mil. złotych. Suma, która nie zażegna skutków klęski. Suma śmiesznie mała, świadcząca raczej o tym, że jest udzielona raczej w formie „odczepnego”. Prawda, są przyrzeczenia na przyszłość — ale tu na miejscu byłby przyszłości o skończeniu. Interwencja w tym przedmiocie dwóch posłów i senatora z klubu B. B. rdzennych mieszkańców tej ziemi nie mogła dojść do skutku, bowiem p. Premier K. Bartel w owym czasie wymówił się poważniejszą treścią sprawami gdańskimi. Skutkiem tego sprawa rzeczywiście niecierpiąca jakiegokolwiek zwłoki musiała potoczyć się inną drogą, przybrać formę memorjów, których nikt w ministerstwach nie czyta, a które jeżeli są rozważane — to tylko po przejściu długich formalności, związanych z korespondencją z terenem zainteresowanym i zwołaniem konferencji.

Gdy tylko stwierdzonym zostało, że województwo Wileńskie dotknięte jest klęską nieurodzaju, pod analogicznym tytułem jak niniejszy podniesiono została na łamach „Słowa” sprawa treści zasadniczej, że w wypadkach klęski elementarnej udzielenie pomocy przez Państwo leży w interesie samego Państwa, bowiem tylko ono rozporządza temi środkami, które mogą przywrócić poszkodowanej ludności dawną decydującą o sprężystości gospodarczej Państwa, zdolność produkcyjną.

W specjalnych warunkach chwili obecnej zasada ta tembardziej powinna być dotrzymana w całej pełni. Właśnie dla tego, że głód powstał na tle nieurodzaju wykorzystywany (dalszy ciąg na szpalcie 6-iej)

ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

Posiedzenie będzie w dalszym ciągu dyskusją nad wnioskiem konstytucyjnym B. B. Drugą sprawą, która budzi powszechne zainteresowanie jest wniosek lewicy o postawieniu ministra skarbu przed trybunałem stanu. Jak wiadomo premier Bartel oświadczył w tej sprawie, że rząd solidaryzuje się z min. Czechowiczem i wobec tego wniosek P.P.S. wywołania i Comp. zwracać się ma przeciwko całemu rządowi a nie tylko przeciw wyłącznie min. skarbu.

Pos. Witos o sytuacji sejmowej.

Jeżeli przypomniemy czasy przed majem 1926 roku nie było prawie dnia, aby sprawozdania sejmowe nie mówiły, że pos. Witos zrobił to, że był tam a tam, że... i t. p. Dla sprawozdawców sejmowych pos. Witos był doskonałym barometrem nastrojów i atmosfery Sejmu. Z tego, jakimi szeptami krokami lub z kim, w którymś kątku bufetu sejmowego wnioskowano o losach, jeżeli nie całego gabinetu, to poszczególnych foteli ministerjalnych. Teraz czasy się zmieniły. Na posła Witos padł cień. Nie słychać o nim już tak często i wzrok dziennikarzy nie biegnie już za jego charakterystyczną sylwetką.

Wywiady dziennikarzy z b. matadorem sejmowadłwa, nie ukazują się w prasie zbyt często. Może dlatego, że słowo posła Witos ma dla nich wagę co przedtem za błogosławionej sejmokracji. Ostatnio z powodu wniesionego projektu zmian konstytucji wypowiedział się pos. Witos dwa razy. Raz króciutko, drugi zaś obszerniej. Zdaniem pos. Witos projekt B.B. jest demagogią obliczoną na bezkrytyczne masy. Próba obezwładnienia prawie zupełnie parlamentu, a raczej jego fikcji, przez lewanie odpowiedzialności na czynnik nieodpowiedzialny, jakim jest Prezydent Rzeczypospolitej, umożliwienie niesłychanej dowolności czynników administracyjnych, rozpolitykowanie armii — to wszystko musiałyby doprowadzić do ciężkich wstrząsów w państwie. Widocznie w tym projekcie próby utrzymania obecnych stosunków są za bardzo rażące.

Dla pos. Witos jest oczywiste wszystko demagogia, obliczona na bezkrytyczne masy prócz tego, co sam zainicjował lub czego jest autorem.

Dalej we wspomnianym wywiadzie mówiąc o idei współpracy klubów „Piasta” Ch.-D. i N.P.R. p. Witos oświadczył: „mam wrażenie, że idea ta beznadziejna nie jest, choć zrealizowanie jej nie jest ani łatwe ani bliskie”.

„Idea, niebezpieczna”, a więc p. Witos próbuje mieć nadzieję.

Sprawozdanie roczne p. Dewey'a

Sprawozdanie amerykańskiego doradcy finansowego przy Rządzie polskim i członka Rady Banku Polskiego, p. Charles S. Dewey'a, ukaże się w tym tygodniu polskim w pierwszych dniach marca.

Sprawozdanie to — jest znacznie obszerniejsze, niż poprzednie sprawozdanie kwartalne. Było ono bowiem pisane w końcu roku ubiegłego i stanowiło właściwie przegląd sytuacji gospodarczej i finansowej Polski za cały rok ubiegły.

Jak zwykle omawia p. Dewey w tem sprawozdaniu na początku wykonywanie planu stabilizacyjnego według reguł, ustalonych przed udzieleniem Polsce pożyczki stabilizacyjnej. W tej obszernej części raportu autor uwzględnił poszczególne pozycje, wynikające z działania planu stabilizacyjnego i podkreśla, że wykonywanie planu jest ściśle i celowe.

Przechodząc do sytuacji finansowej Polski, omawia p. Dewey wyczerpujące znanie i kierunek budżetu na rok 1929-30, opierając się przytem na preliminarzu, złożonym przez Rząd Sejmowi. Doradca amerykański, po przeprowadzeniu analizy budżetu, dochodzi do przekonania, iż budżet ten jest wykonalny i całkowicie zrównoważony. Zdaniem p. Dewey'a struktura tego budżetu jest tego rodzaju, że gwarantuje nawet niektóre źródła dochodowe częściowo zawiody, to jednak ogólna równowaga budżetowa Państwa nie będzie w niczem zachwiana.

Obszerny rozdział sprawozdania poświęcony jest bilansowi handlowemu Polski. P. Dewey analizuje tu nasz bilans płatniczy z uwzględnieniem tak zwanego eksportu niewidocznego. Po wyczerpującym rozpatrzeniu tej sprawy, dochodzi p. Dewey do wniosku, iż obecny charakter bilansu handlowego Polski w niczem bynajmniej nie zagraża trwałości pieniądza polskiego. Polska, z powodu odczuwanego jeszcze braku kapitałów, będzie przez pewien czas krajem poszukującym pożyczek.

Dalej następuje ocena rynku kredytowego kraju. Autor dochodzi do wniosku, iż położenie na rynku kredytowym dyktuje raczej ostrożność w inwestycjach przemysłowych.

Ogólny wniosek sprawozdania jest dla Polski optymistyczny. P. Dewey stwierdza, że od zakończenia wojny nie było jeszcze takiego dobrobytu jak w roku ubiegłym.

Znów Mińsk w obronie „Hramady”.

Z Mińska donoszą: Od kilku dni prowadzona jest tu znowu wściekła kampania przeciwko Polsce, z okazji zbliżającej się rozprawy w sądzie apelacyjnym przeciwko „Hramadzie”. Wszystkie pisma pełne są odezwi i protestów, zwyczajnych w takich wypadkach, zredagowanych banalnie jak poprzednie. Zwoływane są wiece i upiekanki na nich rezolucje protestacyjne. Gazety są przepełnione artykułami po donoszącymi akcję „Hramady” na piedestał bohatera narodu białoruskiego. W artykułach tych i odezwach znajdujemy fantastyczne cyfry i dane mające odzwierciedlać okropny ucisk „polskiego faszystu”.

Akcja cała prowadzona jest planowo i kierowana zgóry.

Wielki proces o zamach w Olicie

Z Kowna donoszą: Dziś rozpoczął się tu wielki proces w sądzie wojennym przeciwko orga izatorom zamachu stanu w miasteczku Ołita, dn. 10 września 1927 r. Zamach w cy postępowali w porozumieniu z wielką organizacją powstańczą, która dokonała zamachu w Tauragach.

Na ławie oskarżonych zasiadło 21 osób na czele z p. s. m. frakcji socjalno-demokratycznej, Józefem K-disem, który w swoim czasie zbliżył do Wilna, został jednak w sposób podstępny porwany przez agentów kow. f. s. i. sztabu generalnego z terytorium Polski. — Proces potrwa kilka dni.

Konferencja rzeczoznawców reparacyjnych a Kłajpeda

„Rytas”, zastanawiając się nad konferencją rzeczoznawców reparacyjnych, obradującą obecnie w Paryżu, pisze: „Sprawa reparacji i ewakuacja Nadrenji — jedna bez drugiej nie daje się załatwić. Po rozwiązaniu zaś zawilej kwestii nadreńskiej powstaje sama przez się sprawa ostatecznego uregulowania granicy między Polską a Niemcami oraz wiele innych naruszających pokój zagadnień... Dla Litwy ta konferencja reparacyjna ma to doniosłe znaczenie, że porusza reparacje, jakie należy zapłacić za kraj Kłajpedzki. Od takiego lub innego rozstrzygnięcia sprawy reparacyjnej zależy przypadająca na nas suma oraz sposób jej spłaty”.

Sprawa sprzedaży galerii hr. Tyszkiewiczza

Onegdaj hr. Tyszkiewiczowa odwiedziła premiera Woldemarasa i prosiła go, aby wydano jej obrazy, przysługujące, iż długi spłaci. Jak wiadomo, rząd przeznaczył obrazy dla galerii Czurlionisa. W tych dniach sprawę rozważy gabinet ministrów.

W Kownie oczekują wielkiej powodzi.

Pisma kowieńskie donoszą, że w związku z obfitymi opadami śniegu i grubą powłoką lodu, jaka pokryła w roku bież. Niemni i Wilnę, należy się spodziewać wielkiej powodzi na wiosnę. W związku z tem Zarząd Dróg Wodnych i Szos powołał specjalną komisję dla zwalczania tej nadchodzącej klęski. W skład komisji weszli przedstawiciele ministerstwa komunikacji, spraw wewnętrznych, obrony krajowej i Zarządu Miejskiego. Komisja odbyła już kilka narad.

Niemcy o Polsce i Litwie.

„Frankfurter Zeitung” z 20. II w korespondencji z Rygi pisze, że traktat handlowy polsko-łotewski, który został obecnie podpisywany, posiada duże znaczenie, ponieważ Polska odgrywa rolę i ciągle wzrastającą rolę w wywozie i przywozie Łotwy. Oprócz wielkiego znaczenia gospodarczego posiada ten traktat także pewne znaczenie polityczne. Częścią składową traktatu jest konwencja kolejowa, normująca przesyłanie wagonów bez przeładunku przez granicę polsko-łotewską. Dotychczas bowiem Polska wzbierała się przystąpienia do konwencji berneńskiej z powodu pretensji do Łotwy o sześć gmin. Obecnie Polska uznała stację Zemgale za łotewską i w ten sposób zerwała się pośrednio tych pretensji. Łotwa przeprowadziła swój punkt widzenia także w innej sprawie, która długi czas sprawiała trudności. Mianowicie Polska uznała w traktacie t. zw. klauzulę bałtycką (i rosyjską) co zapewne wywoła pewne uspokojenie na Litwie, rozgniewanej za podpisanie przez Łotwę protokołu Litwinowa równocześnie z Polską.

Trocki w szponach G. P. U.

Sensacyjne rewelacje z Berlina — Jak aresztowano Trockiego — 13 dni wśród lasów w wagonie — Przewiezienie do Konstantynopola.

BERLIN, 25-II. PAT. Organ tak zw. Związku Lenina czyli trockistów niemieckich ogłasza w dniu dzisiejszym sensacyjne rewelacje o okolicznościach, w jakich odbywało się wydalenie Trockiego z Rosji. Dziennik podkreśla, że informacje te otrzymał ze źródeł najbardziej wiarygodnych.

Trocki otrzymał w połowie stycznia w Alma Ata gdzie wówczas się znajdował, nagły rozkaz przygotowania się do podróży, ponieważ rząd sowieński postanowił wydać go z Unji Sowieckiej, pozostawiając mu dobroć wyboru miejsca. Od chwili nadesłania tego zawiadomienia całą rodzinę Trockiego poddano aresztowi domowemu, a po trzech dniach w największej tajemnicy wywieziono Trockiego wraz z rodziną z Alma Ata. Na dworcu oczekiwał go pociąg ze specjalnym wagonem dla niego i rodziny. Pociąg ten nie zabrał podróźnych prócz urzędników G.P.U. i wyruszył z rejonu do Moskwy. Na energiczne żądania Trockiego, aby mu powiedziano, dokąd go zawiązo, oświadczone mu, że nie zezwala się na wybór miejsca pobytu i zostanie on wywieziony do Turcji, ponieważ żaden inny kraj nie zgodził się go przyjąć. Gdy Trockie stanowczo odmówił udania się do Turcji, pociąg zatrzymano na 300 wiorst przed Moskwą w lesie, gdzie stał przez 13 dni. W tym czasie pomiędzy Trockim a naczelnymi władzami sowieckimi toczyła się korespondencja telegraficzna. Przez ten czas jeden z synów Trockiego, zamieszkały w Moskwie, nie otrzymywał od ojca żadnych wiadomości do niego wysyłanych, ani też nie miał możliwości zawiadomić żony, pozostałej w Alma Ata. Dalsza podróż odbyła się w największej tajemnicy. Wieszorem, dnia 12 lutego przybył Trockie z rodziną do Konstantynopola, gdzie również w tajemnicy przewieziono go do konsulatu, okazało się bowiem, że rząd sowiecki nie porozumiał się uprzednio z Turcją co do wysłania tam Trockiego i dopiero po przyjeździe do Konstantynopola władze sowieckie miały się porozumieć z Mustafą-Kemal-Paszą o zezwolenie Trockiemu na krótki pobyt.

Trockiego nie wpuszczą do Niemiec.

BERLIN, 25-II. PAT. Dziś odbyło się pod przewodnictwem kanclerza posiedzenie gabinetu, na którym rozstrzygnięta zostanie również sprawa udzielenia wizy Trockiemu. „Acht-Uhr Abendblatt” podkreśla, że większość ministrów jest przeciwna udzieleniu Trockiemu zezwolenia na wjazd do Niemiec i zapowiada, że liczyć się trzeba wobec tego z odmowną decyzją gabinetu.

Rewelacje o tajnych traktach wojennych

LONDYN, 25-II. PAT. W związku z sensacyjną wiadomością niemieckiej prasy nacjonalistycznej, że przetrwałyby do dnia dzisiejszego „Utracheckie Dagblad”, agencja Reuters dowiaduje się, że w angielskich kołach miodorajnych nie nie wiadomo o tajnym układzie wojskowym, o którym wspomina dziennik holenderski, zawartym rzekomo przez Wilk Brytanję i Belgię w roku 1927.

Wiadomo natomiast, że układ wojskowy, zawarty został w roku 1920 pomiędzy Francją a Belgią. Był to jednak sojusz o charakterze wyłącznie obronnym i jako taki został zarejestrowany w Lidze Narodów. Jednocześnie między rządami obu państw wymieniono noty, których treść nie została podana do publicznej wiadomości. Co się tyczy porozumienia między Wielką Brytanią i Belgią to doniesienie dziennika „olenderskiego uważane być musi za całkiem fantastyczne, za awaryzmy, że data zawarcia tego porozumienia odnosi się do okresu 18 miesięcy po zawarciu układu w lokarnieńskiego, a także wskazuje na pewien przeciąg czasu, który upłynął od przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

Parker Gilbert w Berlinie

BERLIN, 25-II. PAT. Agent reparacyjny Parker Gilbert przybył dziś o godzinie 10 i pół do Berlina i udał się, jak donosi prasa berlińska, bezpośrednio do dworca do ambasady amerykańskiej.

Dwie części długu niemieckiego

PARYŻ, 25-II. PAT. Komitet rzeczoznawców wysłuchał dziś rano konferencję komitetu transferu, który proponuje rozdział długu niemieckiego na dwie części: jedną stałą i nie zależną od warunków, której wysokość będzie podana i w skład której będą wchodziły waluty zagraniczne, drugą — zmienną i uzależnioną od warunków. Przy tej ostatniej, Niemcy, jeżeli uważają transfer za szkodliwy dla siebie pod względem gospodarczym, będą mogli zasięgnąć rady komitetu doradczego transferu. W skład tej drugiej części wchodziłyby również świadczenia w naturze. Rzeczoznawcy wyznaczili podkomitet, który zbada, w jakim stopniu świadczenia w naturze mają być zachowane.

Wojenny budżet Anglii

LONDYN, 25-II. PAT. Jak podaje agencja Reutersa, budżet armii na najbliższy rok finansowy wynosi 40.545.000 funtów st., czyli mniejszy jest o pół miliona od budżetu na rok bieżący. Według oświadczenia ministra, budżet był nieustannie zmniejszany, począwszy od 1922 r., kiedy wynosił 62 miliony. Stan liczebny wojska ustalono na 150.000, co oznacza zmniejszenie o 3 tysiące. Stan rezerwy przywidywany jest na 109 tysięcy, co stanowi wzrost o 14 tysięcy ludzi w porównaniu ze stanem obecnym.

Zamarznięcie kanału Cesarza Wilhelma

KILONJA, 25. II. PAT. Odbyło się tu dziś wspólne zebranie ministerstwa komunikacji, urzędu marynarki oraz związku niemieckiej żeglugi, na którym postanowiono sprowadzić z Rosji największe łamacze lodu, a mianowicie „Ermak” i „Trower” celem utworzenia drogi wielkim okrętem niemieckim przez t. zw. kanał Cesarza Wilhelma w pobliżu Kilonji.

Min. spraw zagranicznych Rumunii w Warszawie

WARSZAWA, 25-II. PAT. W poniedziałek w pierwszym dniu pobytu swego w Warszawie minister spraw zagranicznych Rumunii p. Mironescu złożył w godzinach rannych wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu oraz p. ministrowi spraw wojskowych Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwedrze. O godz. m. 30 odbyła się uroczystość złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez p. ministra Mironescu w otoczeniu osób, towarzyszących mu w jego podróży oraz całego składu poselstwa rumuńskiego w Warszawie. O godz. 1 m. 45 p. min. Mironescu złożył wizytę p. prem. Bartłowi, poczem odbyło się śniadanie w Prezydium Rady Ministrów. W godzinach popołudniowych p. min. Zaleski rewizytował p. min. Mironescu w poselstwie rumuńskim, gdzie odczytał go wielką wstęgą orderu Polonia Restituta. O godz. 5 m. 30 p. min. Mironescu został przyjęty na audiencję przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku. Podczas audiencji min. Mironescu dokonał aktu wręczenia Panu Prezydentowi listu z życzeniami i orderu Karola. Wieczorem o godz. 8 odbył się wydany przez p. min. Zaleskiego obiad, w którym wzięli udział min. Mironescu, marszałek Sejmu Daszyński, wice-marszałek Sejmu Czetwertyński, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu Lubomirski, ambasador Chłapowski, poseł polski w Bukareszcie Szembek, poseł rumuński w Warszawie Davila wraz z całym składem poselstwa rumuńskiego w Warszawie, osoby towarzyszące min. Mironescu oraz wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagranicznych.

jest w wiadomych celach przez czynnik antypaństwowe, że Sowiety już uczynili odpowiedni gest propagandowy przez zaofiarowanie zboża dla głodnych, — akcja ratownicza zdaniem naszym powinna mieć jaknajmniej cech filantropii społecznej, natomiast jaknajwiększy powinien być wykazany udział Państwa w sensie pomocy finansowej.

Powtarzamy, tego zrozumienia ze strony Rządu dotychczas nie widzimy. Obawiamy się dalej, że w razie udzielenia pomocy jak dotychczas w rozmiarach niedostatecznych, powstanie nastroj, który łatwo będzie wykorzystany przez czynniki, zadaniem których jest użyć wszelkiej wody na swój młyn, podważania spoiwości Państwa Polskiego.

Nie mniej ważnym jest tu moment poruszony na wstępie en passant, moment świadomości pewnego odcinka, pewnego terenu, że jest traktowana równorzędnie i równomiernie. Jeżeli równ, w czasie, gdy niektóre miejscowości Małopolski dotknięte zostały klęską powodzi, zdobył się na maximum świadczeń na korzyść poszkodowanych — to tego rodzaju traktowania w prawie jest domagać się obecnie Wileńszczyzna. Być może, że pod tym względem jest pewna wiara i po stronie społeczeństwa niemieckiego, które nawykłe będąc do myślenia kategoriami państwowymi, zbyt skromnie formułuje swe żądania. Dość przytoczyć, że podobno Poznańskie, gdzie urodzaj przeszedł wszelkie oczekiwania, domagało się od Rządu większych ulg, niż dotknęła głodem Wileńszczyzna. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy. Obowiązek Rządu pozostaje obowiązkiem. Z drugiej strony nie w interesie jest Rządu, by kresy północno-wschodnie zmuszane były do stwierdzenia, że wbrew zapowiedziom czynników za politykę gospodarczą odpowiedzialnych, są one jednak nadal jak za czasów Wł. Grabskiego upośledzone. Świadomość tego niewątpliwie przyczyni się do podważenia zmysłu państwowego wśród naszych włościan, tego zmysłu który w historycznych przejawach tak często stanowił o wyniku walk o całość i niepodległość.

Nie wynika stąd, byśmy byli wogóle przeciwko udziału społeczeństwa w akcji ratowniczej. Bynajmniej, chociaż nam tylko o zaakcentowanie roli jaką tu Rząd powinien odegrać. Obowiązek społeczeństwa pozostaje istnieć obok tego. Jeżeli rolnicy na terenie województwa Wileńskiego, w czasie, gdy sami przeżywali skutki nieurodzaju, zdobyć się mogli na udział w świadczeniach na rzecz powodziar w Małopolsce w postaci pokaźnej ilości ziemiopłodów i ofiar pieniężnych — to dziś obowiązek ten istnieje w stosunku do nich ze strony tych, którzy znajdują się w lepszej sytuacji.

—ski.

Pani Balicka z Klubu Narodowego twierdziła, jakoby Marszałek Szymański powiedział w swym przemówieniu, że głosowanie kobiet spowodowało, iż postowie na Sejm kradli żytki w bufcie sejmowym. Jest to złośliwe przekręcenie bardzo słusznego i obiektywnego stwierdzenia Marszałka Szymańskiego, że system wyborczy, który zaplanował w Polsce w roku 1919 nie odpowiadał naszym państwowym interesom i że powodował fakty dla Polski upokarzające, jak owe kradzenie żytek, które, czy się komu podoba czy nie, to było jednak faktem, zarejestrowanym aż nadto wyraźnie w protokołach Sądu Pokoju. Marszałek Szymański powiedział, że nasz system wyborczy był zły, co prócz niego mówi bardzo wielu ludzi, i z tego złego systemu wypływały złe konsekwencje. Wiązanie twierdzenia Marszałka Szymańskiego z jakąś chęcią z jego strony ograniczenia praw obywatelskich kobiety jest typowym dla mentalności endeckiej braniem pars pro toto.

Wyniki wyborów do Rady Miejskiej w Nowogrodku

NOWOGROD, 25. II. (tel. w. „Łowa”). W wyborach do Rady Miejskiej głosowało 80 proc. upoważnionych do głosu. Charakterystycznym jest, że z pośród narodowości poszczególnych mahometan głosowało 99 proc., żydów 93 proc., zaś chrześcijan 78 proc. Dala się również odczuwać abstynencja ze strony miejskiej inteligencji polskiej. W wyniku wyborów uzyskano mandatów:

Związek Wyborczy Chrześcijański-Mahometński—12. Związek Żydowski—12. Blok polsko-białoruski—7. Lista mieszczńska—4.

Wybory w Baranowiczach

BARANOWICZE, 25. II. (tel. w. „Łowa”). W wyniku wyborów do Rady Miejskiej uzyskało mandatów: Zbłokowane listy polskie—7. P. P. S.—2. Rosjanie—2, Bund—1. Poalel Sjon—1, inne listy żydowskie—11.

Ś. p. ks. Stanisław Hryniewski.

Zmarł w Łucku proboszcz miejscowy ś. p. ks. Stanisław Hryniewski, pasterz ogólnie lubiany i szanowany, sprężysty administrator i dobry Polak.

Ś. p. Stanisław Hryniewski urodził się w Łucku w 1875 r. z ojca Wincentego i matki Katarzyny z Boksztanów. W roku 1904 wstąpił do Seminarium Duchownego w Wilnie, które ukończył w 1909 i w maju tego roku został wyświęcony na kapłana.

Pierwsze stanowisko otrzymał w Grodnie, a następnie przeniesiony zostaje do Kobylnika. Od 12-6 1910 r. do 3-III 1913 był proboszczem w Świsłoczy, następnie do 1920 w Miorach, a od 27-III 1920—2-IV 1924 r. w Głębokim. Pracując w parafiach kresowych w czasie wojny i okupacji, wiele miał do zniesienia i to odbiło się bardzo ujemnie na jego zdrowiu i tak nieżył silnie.

Smutni uwagi.

Spisy dzieci już się skończyły. I chwala Bogu. Nauczycielstwo zdało jak zwykle ciężki egzamin z wytrwałości i hartu ducha.

W mrozie i głębokośnie dni lutowe, mimo odwołania chłodziło ono od chłady do chłady, położone niekiedy o całe kilometry od siebie (na t.zw. kolonjach). A w chatach tych niemożliwy był, żrące powietrze, nie kiedy choroby zakaźne i t.d. Z powodu mrozu w chatach tych mieści się bydo—co daje obraz niezwykły.

Chat tych przeszedł każdy nauczyciel (ka) około sta pięćdziesiąt, spijając przezwane na kolanie (niema stołów) dzieci urodzone w latach 1916-1928 i za półtora miesiąca 1929 roku. Każdy blankiet zawiera 12 rubryk, tyle więc trzeba było wypełnić na każde dziecko, prztem w dwóch egzemplarzach (jeden ołówkiem chemicznym, drugi zaś atramentem). Rzecz smutna bardzo, że rodzice, nie tylko, że nie mają żadnych dokumentów, stwierdzających wiek dziecka, lecz nie zawsze znają nawet imion swych dzieci!

Trzeba nielada meki by określić wiek dziecka, stosownie do różnych wypadków, bądź to w kraju (np. wojna, obecność Niemców, ich odejście i t.d.) bądź w domu (np. śmierć w rodzinie, pożar w wiosce i t.d. i t.d.). Charakterystycznie dość odpowiedział jedna gospodyni na pytanie spisuującego: dlaczego nie pamięta roku (przynajmniej) swych dzieci? (A było ich dziesięć!).

— E, koby tam spać! dziecko się rodzi, niby kura zniosła jajko... Smieszne to na pozór, lecz zarazem smutne, świadczy bowiem o małym przywiązaniu rodziców do dzieci, co stwierdzić można na innych też sposobach, już nie podczas spisów.

A te brudy! Wstyd nawet pisać. Wszyscy zaś spisuujący twierdzą jednogłośnie, że ludność zalała w godzinach mniej więcej od 9—14 spijając, oczywiście w ubraniach, w butach, niekiedy z kaloszami (po miasteczkach).

Nie dziwny się więc, że panują u nas różne epidemie: choroby skórne, (świerzb i t.d.) że śmiertelność u nas wysoka! Natomiast dokładajmy wszelkich starań, by w jakikolwiek bądź sposób znu zaradzić. O tem musi pomyśleć oprócz nauczycielstwa także Rząd.

Obcy następne już spisy odbyły się w znacznie lepszych warunkach!

J. Hopko.

Powiat Wil.-Trocki.

— O kredyty siewne dla pow. Wileńsko-Trockiego. Ludność pow. Wileńsko-Trockiego, nie mając doświadczenia w ubiegłych latach z mrozami, jakie napotkały Wileńskie w roku bieżącym nie zabezpieczyła odpowiednio kartofli w kopcach. Skutek był ten, że na terenie powiatu po dokonanych próbach okazało się masowe zmarznięcie kar

PO WYGAŚNIĘCIU NASZEJ EMIGRACJI PARYSKIEJ

(Dokończenie)

Wymieniliśmy kilka nazwisk...

Położny na ich czele jedno z najrozgłośniejszych, co przetrwało nietykło wielką Emigrację naszą, nietykło epokę porobiorową dzieł naszego narodu lecz imię mające w sobie znic nieśmiertelności.

O istnieniu w Paryżu Józefa Mickiewicza dowiedział się świat, doprawdy... dopiero po śmierci Władysława Mickiewicza. Do tego stopnia zagarnął był dla siebie najstarszy syn Wieszcza narodowego całą rolę reprezentacyjną—poza stał po Adamie Mickiewicz rodzinie.

A jest przecie Józef Rafał Mickiewicz, urodzony w 1850 r. najrodowitszym, młodszym synem twórcy „Pana Tadeusza”. Przywieziono go, jako 13-letniego chłopca do Paryża w 1863 r. gdyż obawiano się, że w razie nieudania się powstania może być wywieziony w głąb Rosji. Od tej daty do dziś dnia stałe przebywa w Paryżu. Jeżeli opuszczał stolicę Francji kiedykolwiek w ciągu tak długich lat, to chyba na bardzo krótko. Może nawet, jak wielu rodowitych paryżanów, nie „wychylił się” wcale poza rogatki Paryża?

— Studja ukończyłem w paryskim Liceum Louis le Grand (mówił sam Józef Mickiewicz, niedawnie jak pod koniec ubiegłego r. w rozmowie z redaktorem paryskiej „Gazety Polskiej” d-rein Stefanem Włoszczewskim). Zdałem dwa baccalaureaty i—wstąpiłem na służbę. Trzydziestą pięć lat przepracowałem w administracji francuskiej w magistracie paryskim, jako wizytator Opieki Społecznej (Assistance Publique). W wolnych chwilach pisywałem w dziennikach francuskich i dziś jeszcze jestem dziennikarzem. Żałuję,

że tak mało pisują Polacy w pismach francuskich. Cisnąłem się więc, jak mogłem, do kilku organów paryskich. Zaczęło się to od mojej współpracy, jako redaktora, w Wielkiej Encyklopedii Larousse'a, w 1881 roku pisywałem w „La Paix”, a następnie w „Reforme Sociale” i w „Outil age”, a teraz od kilku lat pisuję w „Revue Municipale”, głównie o sprawach urbanistycznych.

Niepospolicie wykształcony, osobiście w kwestjach ekonomicznych biegły, znający Paryż nawrócony, Józef Mickiewicz, skromny i cichy, filozof i filantrop, chętniej unikający ludzi niż do nich się garnący, żył przez długie lata—w cieniu Władysława Mickiewicza. Nawet całej „reszty” rodziny tak bliskiej sercu każdego Polaka.

A ta „reszta” jest nawet jeszcze w chwili obecnej dość liczna. Najbliższą rodzinę po Adamie Mickiewicz pozostawiają obecnie: Józef Mickiewicz—syn rodzonej Wieszcza; dalej córka Władysława Mickiewicza, wnuczka rodzonej Adama: panna Maria Mickiewiczówna oraz dr. Ludwik Gorecki wnuk po matce twórcy „Dziadów”. Jest wreszcie pani Choisy, żona wnuczka Adama, gdz matką jej była niezycząca już dziś starsza córka Władysława Mickiewicza, Helena, poślubiona w Hryniewickim. Wracamy natomiast, że zarówno pani Choisy jak jej potomstwo (prawnuki Adama Mickiewicza) wcale już nie mówią po polsku.

Józef Mickiewicz pobierał emeryturę od rządu francuskiego po 35 latach służby w administracji. Gdy jednak w dym się obróciła dzięki powojennej dewaluacji, znalazł się w nader krytycznym położeniu materialnym. Sam już wiek podeszły nie pozwalał mu pracować dziennikarsko tak intensywnie

Katastrofa Orient-expressu

BIAŁOGROD, 25-II. PAT. Ostatniej nocy Orient-express zderzył się w pobliżu stacji Brod z pociągiem towarowym. Dwaj podróżni ekspresu odnieśli rany. Straty materialne są nieznaczne.

Śniegi w Małej Azji

ANGORA, 25-II. PAT. Na skutek śniegu, który padał od trzech dni, miejscowości położone na wybrzeżu morza Czarnego są niemal niedostępne. Cierpią one na brak żywności.

Zamach na boksera Dempsey'a.

MIAMI BEACH, 25 II. PAT. Słynny bokser Dempsey uniknął szczęśliwie zamachu, którego dokonano nań dziś rano. Mianowicie, gdy Dempsey znajdował się w swojej sypialni, jakiś osobnik strzelił doń przez okno, lecz na szczęście chybił. Osobą napastnika jest dotychczas nieznana. Przypuszczają, że był to wiano wacz.

Położenie kościoła katolickiego w Bolszewji

Katolicki dziennik francuski „La Croix” ogłosił niedawno list mons. E. Neven, administratora apostołowskiego Moskwy do biskupa d'Herbigny, wybitnego znawcy stosunków kościelnych na Wschodzie. List ten, wysłany przez pocztę sowiecką, jest—rozumie się—napisany bardzo ostrożnie i oględnie, mimo to wyziera z niego ciężki los Kościoła katolickiego i jego chwilowego kierownika w Rosji sowieckiej; warto więc przytoczyć z niego parę szczegółów. Mons. Neven skarży się na cierpienia sercowe i nerwowe. Chętnieby przejechał do Francji na kurację i pożałował się przy sposobności ze swym ojcem, 83-letnim starcem, czkiedy rząd bolszewicki nie zabrania wprawdzie wyjazdu, ale nie pozwala na powrót; trzeba zatem zostać i cierpieć. Najbardziej dokucza mu bieda mieszkaniowa. Z trudem znalazł dwa małe pokoiki w pobliżu kościoła; płacił za nie do września ub. r. po 12 rubli 92 kop. miesięcznie. Od tego miesiąca czynsz podniósł się przeszło pięciokrotnie i wynosi obecnie 67 rubli 46 kopiejek, co stanowi wielki wydatek dla biednego biskupa, którego cały dochód nie przekracza 160 rubli miesięcznie. Gorszą jednak plagą od wysokiego czynszu stanowi okropne sąsiedztwo. Tuż obok mieszka bowiem dwóch młodych żydów, którzy w wieczór urządzają sobie pijatyki w towarzystwie członków sowieckiego domowego i dziewcząt podejrzanego konduktu. Krzyki i hałasy, towarzyszące tym orgiom, nie pozwalają ani zasnąć, ani skupić myśli do pracy, rady, jednak na to żadnej niema. Jedyną pociechę i przyjemność daje autorowi listu kontakt ze światem naukowym rosyjskim, o którego owocnej pracy wśród niezmiennie ciężkich warunków wyraża się mons. Neven z wielkim uznaniem. Ze szczególnym zapalem opowiada o ekspedycji prof. Kulika, przewodniczącego sekcji meteorologicznej Akademii Um. w Leninogradzie. Uczony ten urządził niedawno niebezpieczną wyprawę naukową w głąb Syberji, by wykryć miejsce, gdzie padł 30 czerwca 1908 r. niezwykłej wielkości meteor. Wyprawa powiodła się szczęśliwie i przyniosła ciekawe rezultaty naukowe. Mimo to chwilowe ożywienie przebiega z całego listu mons. Neven'a, przynębanie i głęboki smutek, którego przyczyny bliżej nie precyzuje, nie trudno się wszak domyślić, że to nie innego, tylko ciężka zmora beznadziejnej sytuacji w państwie bolszewickim nastroja biskupa na ton takiej smętnej i melancholijnej rezygnacji.

M. N.

SZKOŁA FILMOWA

Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej w Wilnie

przyjmuje zapisy na rok szkolny 1929.

Sekretariat czynny codzień w godz. 11 i 5—8.

Ulica Ostrobramska 27, (w podwórku na lewo). 902-4

Wyszła z druku nowa książka!

Białorusko-Polski Słownik Podręczny

obejmuje 15.000 słów białoruskich.

OPRACOWANIE B. DRUCKIEGO PODBERESKIEGO.

Redakcja członka Białoruskiego Towarzystwa Naukowego w Wilnie W. Hryszkiewicza

CENA zł. 7 za egzemplarz.

Księgarnie otrzymują rabat. Nabywcy, otrzymujący ze składu głównego co najmniej 5 egzemplarzy, korzystają z rabatu.

SKŁAD GŁÓWNY: Wydawnictwo Wileńskie—Wilno, ul. Kwaszelna Nr 23.

choć do odegrania tej sztuczki. Poza tem kursantki zbierają się wieczorami w domu ludowym, gdzie odbywają się pogadanki i nauka pisania i czytania dla analfabek. Nagot da się zauważyć, iż teściuś ludzie bardzo są chętni do pracy tylko potrzebują kierownika, któryby miał czas i chęć im się zająć. Chętnie przysłano furmankę na koleję po instruktorów, a teraz stoją kolejno i dają od siebie wygodne mieszkanie—tak że i im jest wygodnie jak również i instruktorce.

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuw, „Esencja Chinowa Chmielowa” i „Mydło Chinowa Chmielowa” (z Kogutem). Sprzedawca aptek, skład apteczny. Główny skład Apteka Gaseckiego, ul. Freta Nr 16. 0-1695 Wydz. Zdr. Publ. Nr 154.

nie aby na życie starczyło. Pomimo to ze zwykłym mu stoicyzmem o żadną „pomoc” nie zabiegał. Wolał grywać na fortepianie w jakimś podrzędnie kinie paryskim zarabiając 10 franków dziennie.

Władysławowi Mickiewiczowi, jego małżonce i córce rząd polski przyznał honorowe uposażenie—z czegoś się wszyscy gorąco ucieszyli. O Józefie Mickiewicz będącym akurat wówczas w niemieckiej od brata ciężkiej biedzie—nikt nie pamiętał, nikt nie wspominał. Zdawał się o nim nie wiedzieć sam rząd Polski Odrodzonej.

Dopiero niedawno z decyzji, jakże pięknej, p. Prezydenta Rzeczypospolitej zaczął Józef Mickiewicz pobierać stałe zaopatrzenie rządowe w kwocie 200 złotych miesięcznie. Słusznie i sprawiedliwie. Lecz należało mu się i honory, przyznawane do imienia, które nosi po tym, co sławą swoją Polskę rozstawił. Pięknie pisze redaktor Włoszczewski: „Józef Mickiewicz winien być z urzędu honorowym przewodniczącym wszystkich polskich akademii i obchodów z okazji tych czy innych rocznic, urządzanych w Paryżu. Józef Mickiewicz powinien być wszędzie na pierwszym miejscu, a dopiero po nim iść powinni inni czcigodni i zasłużeni seniorzy jak Dionizy Zaleski, 76-letni prezes Stowarzyszenia „Czci i Chleba”, dr. Gierzyński, powstaniec z 1863 roku i inni...”

Lat temu dziesięć w odcinku wileńskiej „Gazety Krajowej” zatytułowanym „Ten drugi” przypomniałem o istnieniu Józefa Mickiewicza—bodaj czy nie pierwszy w prasie polskiej.

A byłem się poznał z Józefem Mickiewiczem osobiście w Paryżu jeszcze w roku 1884-tym i pozostał mi dla niego na życie całe głęboki szacunek jako dla człowieka wielkiej

szlachetności i podniosłości ducha. Nie tałem tej mojej opinii w tem, com o Józefie Mickiewicz napisał, tłumacząc zarazem jego stroniem od wszelkich zbyt ożywionych środowisk rezerwy, którą względem domu rodzinnego brata swego. Władysława, zachowywał. Władysław Mickiewicz wzięł mi niedowzmaczenie ze zle...nie ośmielił się powiedzieć: „przypomnienia”, że Józef Mickiewicz wogóle na świecie istnieje, lecz napomknąć o powodach jego stroniem od ogniska rodzinnego przy ulicy Guenegaud 7. Podczas przyjęcia wydanego przez ówczesnego Delegata Rządu Północnego p. Walerego Romana w ówczesnej Delegaturze, w pałacu księżnej Oginskiej, na cześć bawiących w Wilnie zarówno Władysława Mickiewicza jak premiera Ponikowskiego, dał mi Władysław Mickiewicz, z którym łączyły mnie stosunki najprzyjaźniejsze, odczuć wcale dobitnie swoje niezadowolenie. Od tej też daty wiedziałem dobrze, że serce jego nazawsze utracił.

Zostało mi na pociechę przeświadczenie, że jednak dobrze uczynił przydając, wedle sił, nazwisku Adama Mickiewicza jeszcze jeden promyk w postaci niepospolitego zalet serca i umysłu jego rodzinnego syna, o którym jakby nikt nie wiedział—lub wiedzieć nie chciał.

Niemniej też z honorem, wobec swoich i obcych, nosi obowiązującą spuściznę najbliższego z Adamem Mickiewiczem pokrewieństwa, wnuk jego rodzonej, stałe przebywający od urodzenia w Paryżu, dr. Ludwik Gorecki.

Najstarszym dzieckiem Adama Mickiewicza była Maria Gorecka, o której Niemcewicz tylokrotnie wyrażał się

MINISTER U MURZYŃÓW

Pan Maginot, minister Kolonii we Francji powziął dziwną myśl odwiedzenia wszystkich francuskich kolonii afrykańskich.

Od kiedy Francja Francją nigdy nie podobno się nie zdarzyło: bywali ministrowie co kiedyś, przed laty, przypadkowo zupełnie zwiedzili jedną lub drugą posiadłość zamorską, ale kolosalna większość znała te wasalne kraje jedynie z mapy i opisów podróży, wycieczek w jakimś miesięczniku. W każdym razie fakt, że minister jedzie osobiście do Afryki wywołał powszechną sensację.

Pan Maginot wsiadł na pancernik Duquesne i ruszył w drogę. Marszruta jego przewiduje: Dakar, Bamako, Tombouctou (Morokko i Algier nie są uważane za kolonie i wchodzi w resort ministra spraw wewnętrznych).

Przed paru dniami zawiązał tedy Duquesne do stolicy Senegalu—Dakaru. Pan Maginot został mile zdziwiony przyjęciem, jakie mu zgotowali. Oczywiście oficjalne osobistości w zanaftaliny frakach, i długie nudne przemowy nie uczyniły żadnego na nim wrażenia, ale za to murzyni...

Byli ich tłumy. Zbiegli się z odległych zakątków całego Senegalu, przebyli setki kilometrów, by zobaczyć—ministra. Nigdy żaden murzyn senegalski nie widział ministra, conajwyżej generała, posła, jakiegoś kontrolera od podatków lub pocziwego misjonarza. Nie imponowali im ci ludzie bynajmniej nie wierzyli by państwo tak potężne, jak ta za górami, za morzami—Francja nie miała wspanialszych, potężniejszych przedstawicieli od tych małych człowieczków, skromnie ubranych. Prostu wielcy rządowi biali nie uważali za wskazane deranżować się dla biednych murzynów, przysyłali im swych służących i basta.

Ale minister, to co innego. I szernął z pobliskiego posterunku, i stary misjonarz i jeżdżący na motocyklach gońcy—wszyscy zapewniali, że minister to najwyższa godność we Francji. Ministrowie rządzą całym krajem.

Wobec tego nie można było pominąć okazji zobaczenia nareszcie prawdziwego dostojnika, nasycenia swych oczu widokiem wspaniałego stroju i imponującej postawy. Tysiące tedy zaległy ulice Dakaru. Pchała się ta ciżba hebanowo-czarnych nagusów ubranych odświętnie. Ubranych, to znaczy że mieli kolorowe przepaski, jakieś zawoje nieżył obfite, mnóstwo kolczyków i obrączek. Kobiety z dziećmi na plecach przepychały się do pierwszych rzędów, nie bacząc na szturchańce, które im częstowali się niedźmielniejsi mężczyźni.

Od chwili, gdy pan Maginot stanął na twardym gruncie piekielny hałas nie ustawał ani na sekundę. Bito w tam-tamy, imitowano głosy różnych zwierząt (ma to być szczególnie dystygowany sposób wyrażania swego szacunku), dmuchano w przeżarte trąbki, gwizdano niczem lokomotywy, wydawano zbiorowe okrzyki. Oszołomiony minister przebiegł prędko parę ulic dzielących port od pałacu reprezentacyjnego i schronił się do sali przyjęć.

Tam złożył mu hołd wódzowie plemion. Cali w jaskrawych szatach, pobawiani kolorowymi prześcieradłami, z diadami i lukami w rękach defilowali kolejno przed uradowanym panem Maginot.

Ale w całym mieście murzyni dosłownie szaleli. Tańczyli na placach i ulicach, wywijali niesamowite hołubce, nie przestawali ryczeć ani na chwilę. Byli zachwyceni ministrem. Wszyscy go widzieli, wszyscy stwierdzili, że jest olbrzym, że ma wygląd conajmniej

króla, że głos ma potężny jak ryk lwa, że oczy rzucają błyskawice, że silny jest jak słoń, że ubrany był w złotem kapiący mundur, że szablę miał większą od armaty i jeszcze tysiące innych ciekawych szczegółów. To też wiatowało na jego cześć, nabierając jednocześnie o sobie coraz lepszego mniemania—widocznie cenią nas, czarnych z Senegalu tam we Francji,—mówili jedni drugim, skoro najwyższy wódz wielkich białych raczył osobiście do nas przyjechać, nie jesteśmy już teraz byle czym.

Spocony, zmęczony i wzruszony p. Maginot przysyluchiwał się z lubością tym objawom zachwytu murzynów. W Paryżu nawet konduktor autobusowy nie zwracał na niego uwagi, gdy przechodził przez ulicę. Tu dopiero poznał kim jest i jak wielkie ma znaczenie. „Nie doceniałem sam siebie”, myślał wyglądając przez okno na hasający tłum czarnych Senegalczyków.

Karol.

Pleniądz EMIŁA ZOLI wkrótce w kinie „HELIOS”.



W asny sklep
Wilno, ul. Mickiewicz 10.

Odmożenie. Maść „MROZOL” Gaseckiego zapobiega odmożeniu się kończyń i goi rany, powstałe od odmożenia. Sprzedają apteki i sklepy. SPŁS O

ORYGINALNY GOEHLER KUTY.



Zapaszowe części, farby i szcztolki.
Fity od 30 cm. do 100 cm.
MIECZYSLAW ŻEJMO
Wilno, Mickiewicza 24, tel. 161.

Z Persji powróciwszy, prowadzą jeszcze tylko bardzo krótki czas **OSTATNIE LEKCJE WYROU DAWANÓW** oryginalnych perskich ułatynowy sposobem na ramach, oraz Smyrneckich, na które zostaną przyjęte panie i panowie. By dać możność każdemu wzięcia udziału w tak szlachetnych i pięknych pracach, których w Polsce przemysł stwarza, całość kursu 14 dniowego po 2 godziny dziennie tylko 10 złotych p. Zaczynamy, że wkrótce wyjeżdżam do Małolki w celu prowadzenia dalszych kursów, przeto kursa w Wilnie są ostatnie. Wpisz się do kursu: Lotne Kursy Dywanów Karola Litwinowicza, Wilno, ul. Wielka 56 m 3. Lokal, w którym odbywają się kursa, jest ciepło i rzyany.

Mieszkanie
4 lub 5 pokojowe poszukuje od zaraz ze wszelkimi wygodami (łazienka i t. p.) w śródmieściu lub na Zwierzynie (pożądane z ogrodem). Oferty składać do adm. „Słowa”, pod J. M. —3

fikawa. Nie udało się. Tadeusz Gorecki okazał się niepospolitym malarzem, zdobył złoty medal w petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych i przeniósł się do Paryża gdzie poślubił Marię Mickiewiczównę, córkę Adama.

Syn Tadeusza i Marii z Mickiewiczów Goreckiej, dr. Ludwik Gorecki, jest z zawodu lekarzem. Zajmuje wysokie stanowisko lekarza francuskiego ministerstwa poczt i telegrafów oraz naczelnego lekarza Oddziału Sanitarnego przy Izbie Deputowanych. Nie „wynarodowił się” w najmniejszej mierze. Świetnie włada językiem polskim nawet gdy posługuje się piórem a polskim patriotą jest do szpiku kości. Zresztą—przecież kształcił się w uniwersytecie krakowskim! Jedno, jedyne, co dra Goreckiego od nas odróżnia to jego—obywatelstwo francuskie.

Dr. Ludwik Gorecki posiada wspaniałe zbiory pamiętek narodowych. Oczywiście, że nie brak wśród nich pamiętek po Adamie Mickiewicz. Jest tedy sofa turecka, na której lubił wypoczywać, jest stół, na którym grywał w szachy z Szopenem, jest obraz Wańkowicza (kopja z obrazu Tyjca) który wisiał w pokoju Adama Mickiewicza i Madonna darowana mu przez Czartoryskiego, jest kalendarz, którego używał Mickiewicz pisać „Pana Tadeusza” etc. Dr. Ludwik Gorecki zdecydował się niedawno temu uszczuplić swoje zbiory paryskie ofiarowując z nich fotel mahoniowy, na którym siadał Mickiewicz, rektorowi wileńskiego uniwersytetu prof. Pigoniowi dla przyszłej kolekcji pamiętek Mickiewiczowskich mającej zająć t. zw. „Część Konrada”. Posiada też dr. Gorecki niepospolitą kolekcję piśmiennych dokumentów z podpisami ks. Józefa Poniatowskiego,

Przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej

Na popieranie oświaty rolniczej pozaszkolny budżet Ministerstwa Rolnictwa za r. 1928 - 29 przeznaczą 450000 zł. z jakiej to sumy na województwo Wileńskie przypada około 7 proc. Jest to suma nieduża, jeżeli zważyć potrzeby w tej dziedzinie. Ostatnio zwrócono już na to uwagę, jak również metodycznie zaczęto zastanawiać się nad tem, jakie drogi najefektywniej prowadzą do podniesienia poziomu kultury. Uświado mienia i szerzenia wiedzy rolniczej wśród najszerszych warstw rolników. Obecnie na czoło wysuwa się akcja przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej, mająca objąć w planowej akcji na rok 1929 - 1930 sto powiatów z około 30.000 członków a w formie luz niejszej co najmniej drugie tyle. Przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej należy do najważniejszych zagadnień już z tej przyczyny, że właśnie młodzież stanowi element najbardziej zdolny do przejścia tych lub innych form organizacyjnych pracy na roli, mniej jest pod wpływem rutyny i dzięki przymusowemu szkolnictwu przygotowana jest w większym niż starsi stopniu do zrozumienia korzyści osiągniętych w miarę racjonalizacji warsztatów rolnych.

Według p. Z. Kobylińskiego, z artykułu którego w ostatnim zeszycie w „Przemyśle i Handlu” czerpie poniższe informacje, akcja przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej opiera się u nas na świadomej pracy samych młodzieży wiejskiej pod opieką fachową instytucji rolniczych, przy czynnej współpracy szkolnictwa rolniczego a przy wybitnej pomocy ministerstwa rolnictwa i samorządów. Pracę konkursową rozpoczęto w roku 1926 w dwóch powiatach (sandomierskim i błońskim) przy udziale 32 członków. W roku 1928 przeprowadzono na terenie wszystkich organizacyj rolniczych i częściowo przez instytucje rolnicze akcję konkursową z około 9000 młodziarzy wiejskiej. Na rok 1929, jak zaznaczyliśmy na wstępie, przewiduje się udział w planowej akcji 100 powiatów z 30.000 młodzieży wiejskiej. Na terenie województwa Wileńskiego przysposobienie rolnicze objmie 4 powiaty: wileński - trocki, oszmiański, święciański i brasławski, na terenie w-wa Nowogródzkiego 3 - lidzki, nowogródzki i nieświeżski.

Opierając się na dotychczasowym doświadczeniu i dążąc do tego, by akcja konkursów rolniczych młodzieży wiejskiej, jako forma czołowa w całokształcie wychowania rolniczego, stała się możliwie powszechną, Ministerstwo ustaliło pewne dyrektywy i od stosowania się do nich ma uzależniać w wysokim stopniu swe poparcie. Do współpracy w dziedzinie wychowania rolniczego winna — zdaniem Ministerstwa — stanąć w zakresie organizacyjnym zorganizowana młodzież wiejska, w zakresie fachowym — instytucje rolnicze, szkoły rolnicze i t.p., samorządy zaś winny w swej polityce finansowej popierania rolnictwa na terenie powiatu w dużym stopniu uwzględniać akcję konkursów rolniczych młodzieży wiejskiej, jak również uzgadniać ją z programem rolnym powiatu.

Ministerstwo Rolnictwa będzie nadawało akcje zasadniczy kierunek, harmonizowało współdziałanie, uzgadniało metody i popierało celowy rozwój akcji przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej. Zainteresowanie akcją konkursów rolniczych winno dotrzeć wszędzie i próby samodzielne w tej dziedzi-

nie mogą być podejmowane wszędzie tam, gdzie tylko znajdzie się zrozumienie, dobra wola i chęć współpracy. Do planowej jednak akcji mogą stanąć okregi względnie powiaty, posiadające: 1) szereg ognisk zainteresowanej, a najlepiej zorganizowanej młodz. wiejskiej, 2) zespół sił fachowych, w pierwszym rzędzie organizacyj rolniczych, nauczycieli szkół rolniczych, gotowych do czynnej współpracy z młodzieżą, 3) możliwości sfinansowania akcji, przede wszystkim ze strony samorządów powiatowych.

Wytuczna subwencjonowana organizacja, prowadzących przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej ustalone zostały w sposób następujący: Subwencja ogólna, udzielona organizacji — przeznaczona jest: a) na koszty ogólne, organizację, kursy, korespondencję, druki, wyjazdy lustratorów — w wysokości 66 i dwie trzecie proc.; b) na nagrody lokalne — w wys. 33 i jednej trzeciej proc. Koszty te obliczone będą w stosunku do przewidzianej liczby zespołów konkursowych, licząc na zespół z 150. Organizacja dana nie otrzyma większego zasiłku przy zorganizowaniu większej liczby zespołów, natomiast przy zorganizowaniu mniejszej ilości od prze-

widzianego minimum winna zwrócić Ministerstwu część otrzymanego zasiłku w stosunku z 150 do niezorganizowanego zespołu. Na koszty objazdów instruktorów fachowych centralnych organizacyj rolniczych subwencja wynosi po zł. 1.000 na powiat, które organizacja rolnicza zobowiąże się obsługiwać swoim personelem fachowym; w okęgach, gdzie działa kilka organizacyj rolniczych, winien nastąpić podział pracy.

Subwencje na koszty pokazów i nagrody powiatowe (zł. 500 i zł. 800) wypłacane będą organizacjom, prowadzącym przysposobienie rolnicze, w razie działania kilku organizacyj na terenie — wyłonięj wspólnie komisji. Subwencje na remunercję dla najbardziej czynnych członków komisji okregowych (do zł. 700 na powiat) wypłacane będą organizacjom rolniczym, względnie komisjom po zatwierdzeniu przez Ministerstwo Rolnictwa zgłoszonych imiennych wniosków.

Wszystkie subwencje będą wypłacane stopniowo w miarę realizowania przewidzianej pracy.

Przechodząc do akcji przysposobienia rolniczego specjalnie na terenie województwa Wileńskiego — narazie nie możemy powiedzieć konkretnego, bowiem jest ona jeszcze w stadium przygotowawczym. Mianowicie obecnie odbywają się narady w tym przedmiocie przy udziale zainteresowanych instytucji.

—ski.

Kradzież w kościele po-Dominikańskim

Wczoraj rano z kościoła po-Dominikańskiego nieujawniony sprawca skradł dwa świeczniki. Brak świeczników zauważono dopiero po nabożeństwie, tak że złodziej przez nikogo nie zauważony zdołał się ulotnić.

Katastrofa kolejowa pod Wołkowyskiem

przyczyną opóźnienia kurjera Paryż—Moskwa

W dniu wczorajszym pociąg towarowy, idący ze stacji Andrzejewo do Wołkowyska, wykołcił się w Wołkowysku skutkiem zje ustawionej zwrócnicy, 3 wagony wypadły z szyn, zatarasowując sobą tor kolejowy. Cały pociąg został rozzerwany. Na szczęście wypadków z ludźmi nie było.

Skutkiem katastrofy pociąg pośpieszny Paryż—Moskwa doznał opóźnienia na 4 godziny.

Wypadek podczas zawodów narciarskich.

Onegdaj w dzień, podczas zawodów narciarskich na boisku 6 p. p. Leg. spadł ze znacznej wysokości zawodnik szerszowiec 43 p. p. Jan Kukutka. W stanie ciężkim z licznymi ranami, ułożono go w szpitalu wojskowym na Antokolu.

KRONIKA

WTOREK Aleksandra 26 Dnia jutro Leandra	Wschód s. g. 6 m. 24 Zach. s. g. 16 m. 41
--	--

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 25 - II. 1929 r.

Ciśnienie średnie w m	767
Temperatura średnia	140C
Opad za dobę m. m.	1
Wiatr przeważający	południowo wschodni.
Uwagi:	pogodnie.
Minimum za dobę — 15°C.	
Maximum na dobę — 10°C.	
Tendencja barometrczna: stan stały, następnie wzrost ciśnienia	

KOŚCIELNA.

— Uroczystość ku uczczeniu J. S. Ojca świętego. Liga Katolicka Archidiecezji Wileńskiej w porozumieniu z innymi organizacja-

Kościuszkii i innych znakomitości tudzież całą serię oryginalnych listów Adama Mickiewicza.

Wszystkie te muzealne pamiątki przeznaczył dr. Ludwik Gorecki dla Muzeum Narodowego w Warszawie, gdzie spoczną nazawsze po najdłuższem, daj Bóg, życiu ich teraźniejszego właściciela.

Za dalekoby nas zawiodło choćby tylko paroma słowami cofając się wstecz w dzieje naszej wielkiej Emigracji paryskiej, wspomnieć o tych z pośród naszych emigrantów, którzy się chlubnie zapisali w pamięci gościnnej Francji lub w tej chwili zajmują w Paryżu odpowiedzialne stanowiska. Wic np. o Wołowskim, w następstwie senatora Departamentu Sekwany, o słynnym okuliście doktorze Galezowskim, o Kłobukowskim, francuskim ambasadorze w Brukseli, o Lewandowskim, dyrektorze jednego z największych banków paryskich, o Fortunacie Stroniskim, znakomitym profesorze w Sorbonie, o europejskiej sławy neurologu doktorze Babińskim etc. etc.

Si parva magnis componere licet, niech zamkną niniejsze wspomnienie i ten, z konieczności, całkiem skiczowy zarys: nazwiskiem rodaka, którego polskość, aczkolwiek z żadnymi emigranckimi reminiscencjami nie sprężnięta, niewątpliwie dobrze nam robi na świecie Bożym.

A może ojciec, dziad lub pradziad p. Antoniego Cierplikowskiego był emigrantem?

Nie. On sam przybył „na własną rękę” do Paryża jako kilkunastoletni chłopiec, przed mniej więcej dwudziestu laty — no, i pracą a wrodzonym sprytem dobil się do stanowiska, mo-

że jednego w swoim rodzaju w Europie.

P. Cierplikowski — znany i popularny jako Monsieur Antoine — jest ani mniej ani więcej tylko najświeższym paryskim fryzjerem i coiffeurem. Bagatel! To fortuna w rękę; to ultima Thule fachowca! A gdy się, oprócz zakładu w Paryżu, dokąd najwytworniejsza i najbogatsza klientela wali drzwiami i oknami, posiada jeszcze filię w Londynie, w New Yorku, w Cannes... nawet w Warszawie (świeżo założona), to... to, co mówić o takim potentacie?

Pan Antoine — Cierplikowski — uchodzi za tego, który „wymyślił” i lansował na cały świat uczesanie dla niewiast à la garçonne. To tytuł jego do nieśmiertelnej sławy. Jest jeszcze inny. Nikt, podobno, jak on, nie potrafił skomponować uczesania bajecznie harmonizującego z typem uczesanej głowy. Bo Monsieur Antoine sam jest rzeźbiarzem, utalentowanym rzeźbiarzem-artystą z Bożej łaski. Mówiono mu wiele razy: rzuc! pan fryzjerstwo, poświęć się rzeźbie! Lecz Monsieur Antoine ma zamiłowanie do swego fachu. Jest nie tylko esteta i artysta; jest też i entuzjasta. Jest dziś „mistrzem sztuki fryzjerskiej”. Ambicją jego jest utrzymać się na tem stanowisku. Dla Ciebie, Polsko — powiada — i dla Twojej chwały!

Bo p. Cierplikowski, aczkolwiek obywatel jest najjaśniejszym Francji, jest gorącym polskim patriotą. Polakiem siebie zawsze i wszędzie zwie — i tem szacunek zjednywa sobie ludzi.

Cz. J.



Porządek dzienny zgromadzenia: 1) Zażalenie, 2) wybór prezydium, 3) sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, 4) sprawozdanie z działalności staudeńckiej Kasy Chorych przy Bratniej Pomocy Pol. Mi. Akadem. U.S.B., 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) dyskusja, 7) wniosek ustępującego zarządu, 8) uchwalenie budżetu Stowarzyszenia na rok 1929, 9) sprawozdanie specjalnej komisji do spraw zbadania stanu gospodarki Mensy, 10) wybory nowych władz Stowarzyszenia: a) wybór prezesa, b) wiceprezesa, c) członków zarządu, d) komisji rewizyjnej, 11) wolne wnioski.

— Zebranie organizacyjne akademickiego Aeroklubu. Doniosłość rozwoju lotnictwa oraz konieczność szerzenia idei silnej floty powitanej wśród najszerszych mas, zawiązał się Akademicki Aeroklub, który na dzień 26 b. m. na godzinę 7 wiecz. zwołuje zebranie młodzieży akademickiej w celu wybrania tymczasowych władz, ustalenia listy członków Aeroklubu Akademickiego U.S.B. i zażalenie obecných ze statutu Klubu. Zebranie odbędzie się w sali I Głównego Gmachu U.S.B.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Walne Zgromadzenie. Zarząd Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej pracowników sądowych w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości p. p. członków Spółdzielni, że zwyczajne coroczne posiedzenie Walnego Zgromadzenia odbędzie się w dn. 10 marca o godz. 12-ej w południe w gmachu Sądów Pokoju Nr. 201.

Gdyby Walne Zgromadzenie nie doszło do skutku z braku dostatecznej ilości członków, następnę zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 12 m. 30 bez względu na ilość obecnych.

Porządek dzienny: 1) wybory przewodniczącego, 2) sprawozdanie zarządu, 3) zatwierdzenie bilansu, 4) podział zysku, 5) uzupełnienie wyboru Rady Nadzorczej i Zarządu, 6) wolne wnioski.

— Kolo nauk społeczno-gospodarczych w Ognisku. W dn. 26-II r. b. o godz. 18-ej w sali Ogniska Kolejowego w Wilnie, przy ul. Kolejowej Nr. 19 odbędzie się zebranie członków, na którym p. inż. Ostrowski wygłosi referat z dziedziny gospodarzkiej na temat „walka o ziemię w okresie zaborów”. Goście będą mile widziani.

— Wil. Tow. Lekarskie. We środę, dn. 27 b. m. o godz. 8-ej wieczorem (punktualnie) w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się posiedzenie naukowe T-wa z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) dr. K. Stawarska. Przebieg dotychczasowej akcji szczepień Calmette'a w Wilnie, 3) dyskusja w sprawie szczepień B. C. G. w związku z odczytami dr. Bagińskiego, prof. Jasńskiego i dr. Stawarskiej. Zażalenie dyskusji przez prof. W. Jasńskiego.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Polski (sala „Lutnia”). Dziś „Dobrze skrojony frak” — satyra Dregli, posiadająca wiele aktualności, oraz dowcipu. Publiczność na tej satyrze bawi się znakomicie.

— Kwadratura Koła. Oto tytuł satyry na stosunki bolszewickie W. Kutajewa. Satyra ta w niezmiennej dowcipny sposób wymienia przedewszystkiem bolszewickie małżeństwa, czyli t. zw. „refrakcje”. „Kwadratura Koła” w warszawskim repertuarze „Ateum” cieszyła się nadzwyczajnym powodzeniem, dzięki swemu niefrasobliwemu humorowi, zaskakawieniu, z jakim publiczność chwytła wszelkie objawy nowego życia po tamtej stronie granicy. Teatr Stanisławskiego (Studio) w Moskwie, po wystawieniu „Kwadratury Koła” co miało miejsce w sezonie zeszłym, o mało się nie naraził na zamknięcie teatru przez władze bolszewickie, w każdym razie po kilku przedstawieniach kazano mu złożyć te satyrę z repertuaru. Premierę „Kwadratury Koła” wyznaczono w Teatrze Polskim na piątek.

— Alekczka z saskiej porcelany”, którą premiera odbyła się w zeszłą niedzielę przy wyprzedaniu do ostatniego miejsca widowni i wśród entuzjazmu dzieci i starszych, powtórzona będzie w niedzielę d. 3 marca o g. 12 m. 30 w południe.

— Reduta na Pohulance. Koncert L. Muzenza. W dniu dzisiejszym odbędzie się drugi i ostatni koncert znakomitego pianisty Leopolda Muenzera, który wystąpi z innym programem. Sądząc z wczorajszego koncertu tego pianisty, dzisiejszy wieczór również zgromadzi tłumy muzykalną publiczność wileńską w Reducie. Początek o godz. 20-ej. Bilety już do nabycia w księgarni „Lektor”, Mickiewicza Nr. 4 i od godz. 17-ej w kasie teatru o godz. 20-ej — komedia w 3-ach aktach J. — „Adwokat i róża”. Dziś, po raz piąty Szaniawskiego p. t. „Adwokat i róża” ze Stefanem Jaraczem w głównych postaciach. Jutro i dni następnych „Adwokat i róża”.

— Reduta na prowincji. Dziś, w Brześciu n/B. komedia A. Slonimskiego — „Murzyn warszawski”.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Śmiertelne poparzenie. Z powodu chwilowej nieuwagi domowników oparzył się wrzącą wodą jednoroczny Robert Borowski (Mickiewicza 22). Nieszczęśliwe dziecko przewieziono do szpitala pomimo zabiegów lekarskich — zmarło.

— Zamach samobójczy oficera. W niedzielę, w mieszkaniu własnym przy ul. Kalwaryjskiej 13 usiłował odebrać sobie życie porucznik 3 D. A. K. Adolf Wilczyński. Około godz. 10 wiecz. w pokoju oficera rozległ się nagły strzał i gdy domownicy weszli do pokoju, znaleźli porucznika leżącego z przetrześloną skronią. Wezwano natychmiast pogotowie wojskowe, które odwiozło Wileńczyka w stanie bardzo ciężkim do szpitala wojskowego. Ze wstępnych dochodzeń wynika, że powodem targnięcia się na życie, był rozstrój nerwowy, na który Wileńczyk cierpiał już od dłuższego czasu.

— Harce samochodowe nie ustają. Przy zbiegu ul. Mickiewicza i Styczniowej taksówka Nr. 142 zderzyła się z drożką Nr. 238 własność Franciszka Mickańca (Kalwaryjska 125) wskutek czego drożka uległa uszkodzeniu. Na ul. Zawalnej taksówka Nr. 135 wpadła na drożkę Wiktora Suchockiego (Krakowska 24). Poza częściowym zniszczeniem drożki wypadków z ludźmi nie było.

— Rabuś wyrwał torebkę. Onegdaj wieczorem w bramie domu Nr. 6 przy ulicy Sułboz na przechodzącą Apolonję Zakowską napadł opryszek, który wyrwał wystraszona kobiecie torebkę z pieniędzmi. Uciekającego napastnika zdołano ująć. Okazało się że był to Wincenty Pilecki (W. Pohulanka 12).

RADJO.

Wtorek, dnia 26 lutego 1929 r.

11.55 — 12.10 Tr. z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.00 — 16.20: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatralno kinowy i chwila literaska. 16.35 — 17.00: Audaycja dla dzieci „Mała strzyżynka”. 17.00 — 17.25: Odczyt z działu „Życie normalne p. t. „Względność czasu w życiu praktycznym”. 17.25 — 17.50: Tr. z Poznania. Odczyt p. t. „Sztuki plastyczne w Polsce od XVIII w. do czasów współczesnych”. 17.55 — 18.50: Tr. z W-wy: Koncert. 18.50 — 19.15 „O Pani — dla Pani”. 19.15 — 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35 — 19.45: Odczytanie programu na środę i komunikaty. 19.45 — 20.00: Tr. z opy z Poznania „Bal maskowy”. 22.00 — Tr. z Warszawy: Komunikat P. A. T., pilicyjny, sportowy i inne, oraz „Snać detektorowa po Europie” (retransm. ze stacji zagraniczn.).

S. † P. Z Michałowskich D-rowsa Helena Manciewiczowa

Zasnęła w Panu dnia 25-go lutego 1929 r., przeżywszy lat 37. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ul. Mickiewicza 9, do kościoła św. Kazimierza nastąpi dn. 26 go b. m. o godz. 5 pp. Nabożeństwo żałobne dn. 27-go bm. o godz. 9 e) rano w tymże kościele, a eksportacja zwłok o godz. 4 e) pp. na cmentarz po Bernardyński. O czem zawiadamiają pogrzebi w głębiom smutku

MAŻ I DZ ECI

We środę 27-go lutego, jako w 30-ym dniu śmierci odbędzie się msza św. w kaplicy Ostrobramskiej o godz. 9.30 rano za duszę

S. † P.

Ignacego Hr. Hałki-Bedóchowskiego

O czem zawiadamia

RODZINA.

W dziesiątą bolesną rocznicę śmierci

S. † P.

Władysława Węclawowicza

odbędzie się nabożeństwo w kościele Bonifratskim we środę 27 lutego o godz. 10-ej rano,

O czem zawiadamiają krewnych i przyjaciół

Zona i Siostry.

We środę, 27 lutego o godzinie 10-ej w kaplicy Ostrobramskiej odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę s. p.

Aleksandry z Bochtanów Parczewskiej

zmarłej w Zakopanem 9 stycznia rb.

Zjazd wojewodów w Wilnie

W niedzielę 24-go b. m. rano o 10-ej w pałacu reprezentacyjnym i wicewojewoda wileński Stefan Kirtynym rozpoczęła się konferencja wojewodów województw wschodnich tegoż dnia obrad—sprawy gospodarcze i samorządowe.

W drugim dniu konferencji rozpatrzono w dalszym ciągu szereg aktualnych spraw administracyjnych, gospodarczych i kulturalnych. Dezyderaty, jakie się wyłoniły w tych sprawach przedstawione będą centralnym władzom przełożonym. Wydziału narodowościowego Minister-

Przyjęcie u Marszałka Senatu.

Po zakończeniu obrad zwołano toastując na cześć p. Prezydenta Uniwersytetu S. B. (o czem piszemy Rzecz. pospolitej i p. Marszałka Pił-

na innym miejscu) poczem udano się na zaproszenie marszałka prof. Szymańskiego do gmachu kliniki ocennej Szymański, gdzie w świetlicy prof. Szymański podejmował obiadem pp. wojewodów, przedstawicieli ministerstwa, członków komitetu jubileuszowego obchodu Uniwersytetu i przedawoda Raczkiewicz toastował na postawili prasy. Przemawiał gospodarz przyjęcia prof. Szymański, narego, a prof. M. Limanowski na postępnie wojewoda białostocki Kirst myślność ziem wschodnich.

Recepcja u p. wojewody Raczkiewicza.

O godz. 5-ej po poł. odbył się w ukowego, literackiego, prasy, senatorów apartamentach p. wojewodowie i postowie, szefowie niezespody Wł. Raczkiewicza cerce towarzyszących urzędów, słowem reprezentanci. Przybyli wszyscy pp. wojewodowie i inni uczestnicy konferencji wojewodów, dalej reprezentanci uniwersytetu, książka kościoła, przedstawiciele wszystkich wyznań, świata na-

Posiedzenie Komitetu obchodu 350-lecia U.S.B.

Na zaproszenie J. Magn. rektora U.S.B. ks. Falkowskiego i marszałka Senatu prof. Szymańskiego wojewodowie województw wschodnich, bawiczy w Wilnie na konferencji oraz wojewoda i wicewojewoda naszego województwa, przybyli do gmachu uniwersytetu wileńskiego i uczestniczyli w posiedzeniu komitetu obchodu 350-lecia założenia uniwersytetu przez króla Stefana Batorego. Jak wiadomo, województwo nowogródzkie odremontować ma swym kosztem dziedziniec Mickiewicza i ufundować tu tablicę pamiątkową, jako wyraz hołdu ziemi nowogródzkiej naszemu największemu wieszczowi. Pp. wojewodowie zwołali szczegółowo gmach uniwersytetu, historyczne dziedziniec, przy czem informacyj udział prof. Ferd. Ruszczy.

województw w obchodzie jubileuszo-

Burza śnieżna nad Wileńszczyzną

Utrudnienie w komunikacji.—Zagrożone odcinki,

Burza śnieżna, która rozszalała się w niedzielę po południu nad Wileńszczyzną trwała bez przerwy do wczoraj rano. Ogromne zwalony niesione dużym wiatrem zasypywały drogi, tory kolejowe i osiedla ludzkie. Najbardziej naturalnie uciertała komunikacja, która na drogach została zupełnie przerwana do czasu oczyszczenia zasypanych traktów i dróg. Komunikacja kolejowa natrafiła na bardzo znaczne trudności. Wprawdzie pociągi przychodzące do Wilna mają tylko kilka lub kilkunastominutowe opóźnienia lecz zawiadzać to jednak trzeba nadludzkim wysiłkom personelu technicznego pracującego bez przerwy na zagrożonych liniach. Na największe trudności, jeśli chodzi o Wileńszczyznę napotyka się na liniach w pobliżu Mołodeczna, Królówszczyzny, Zahacia i t. d. W niedzielę wieczorem pociąg osobowy, który wyszedł z Mołodeczna do Królówszczyzny po przebyciu połowy drogi utknął w polu nie mogąc się przedostać przez znaczne zasypy śnieżne. Wśród jadących powstało zrozumiane zaniepokojenie spotęgowane nocną porą i bezludną okolicą. Dopiero po godzinnej oczekiwaniu nadeszła pomoc w postaci plugów kolejowych i robotników i po oczyszczeniu toru, pociąg mógł ruszyć w drogę. Poważną również jest sytuacja w rejonie Lidy, Baranowicz i Brześcia, gdzie oczyszczane tory są po chwili zasypane nowym śniegiem. Pociąga to za sobą już bardziej znaczne opóźnienie pociągów i zatarasowanie torów przez transporty zatrzymywane w drodze.

Oflarności Sz. Czytelników polecamy biedną matkę z 5-giem drobnych dzieć, zjadającą się w nędzy. Wszelkie ofiary w naturze, lub gotówce, przyjmujcie administracja „Słowa” dla „Biednej matki”.

Pleniqdz EMILA ZOLI wkrótce „kinie „HELIO”.

SPORT

O 12-tej na skoczni Antokolskiej

Niedziela przedwczorajsza winna być zapisana złotymi głoskami w historii sportu wileńskiego. Nigdy żadne zawody nie zgromadziły tak licznej i doborowej publiczności. Formalne morze głów zalegało plac 6 pp. Leg., przeszło 5000 osób przyglądało się najpiękniejszej konkurencji narciarskiej tj. skokom.

I rzeczywiście było na co patrzeć. Goście zakopiański wzbudziły powszechne zaciekawienie i zachwyt. Gdy kapitan Kawalec ogłasza przez megafon: „skacze numer 4 ty Król Eugeniusz” — wszystko zamierało, nawet liczne zgromadzone panie przerwały na chwilę pasjonujące rozmowy. Z pod wielkiego białego orla na szczycie góry odrywa się drobna sylwetka, sekunda i już jest na progu — potężne odbicie się, wspaniały lot i rozciągnięty, rozradowany Król ląduje p-wnie na 23 i pół metrach. Publiczność jest zachwycona — więc to jest skok, takie proste, takie łatwe, a takie efektowne, mówią liczni widzowie, obserwujący po raz pierwszy skoki narciarskie. Nie takie proste jakby się zdawało. Dopiero przy wybornych zawodnikach widać jak to sztuka utrzymać należytą postawę w powietrzu, lądować poprawnie, bez chybienia i ekwilibrystycznych wysiłków.

Numer 25-tyl Elektryzacja powszechna! Gasienica-Sieczka, rekordzista Polski, najlepszy skoczek! Skacze — rzeczywiście wspaniale, 26 metrów równo! Po nim najlepiej i najpiękniej spisuje się Mielski — oczywiście również Zakopiańczyk.

Ale i nasi Wileńczycy coś umieją. Ciechanowicz skacze 21 metry niżej, Hermanowicz, Wojnicz i Stankiewicz po 20 — i żaden nie pada, nie kłóci, wszyscy się dziwią, że wśród swoich znalazły się takie asy.

Wszystko się odbywa z godną pochwale szybkością, organizacja imprezy: zawodnicy skaczą jeden po drugim, w odstępach minutowych, to też po godzinie skoki w konkursie są skończone — rozpoczynają się popisy poza konkursem. Prym wiedejski znowu Sieczka: wspaniałym skokiem ląduje na 29 metrach — rekord skoczni Antokolskiej.

Koniec! Zbiegnięty tłum ściska się do wyjścia i tu... miła niespodzianka — trzeba wychodzić po jednym przez wąziutką furtkę, brama bowiem jest zamknięta, teploty nie mogą otworzyć klódkę, zgubili gdzieś klucz, nie domyśleli się poszukać go zawczasu, nie przypuszczali, że tyle osób będzie wychodzić. Jedyny to zresztą ciemny punkt zawodów — potem wszystko było doskonałe, nikt nie żałuje, że przyszedł, że zobaczył wreszcie to, czemu żyje Zakopane. St. Moritz i dziesiątki innych górskich miejscowości.

Wyniki ostateczne mistrzostwa Wileń-w kombinacji biegi i skoki

- 1) Sieczka Gasienica (Sokół Zakopane) nota 18,029.
- 2) Kuraś Józef (S. N. T. Zakopane) nota 16,417.

W. WILLIAMS.
22) TAJNY KURJER

Powieść historyczna.
Tłumaczenie z angielskiego

Zuza spojrzęła z wyrzutem na młodzieńca i szepnęła:

— Janku chcesz mnie już opuścić? Dokąd chcesz jechać? Znowu do Kopenhagi?

— Na to potrzebny ci jest paszport; obywatel Couthon nie odmówi ci tego. — Nie mogę wyjechać stąd ze starymi dokumentami, — odrzekł cicho, Hektor.

Pogładziła jego rękę, ruchem macierzyńskim.

— W czymże mogłabym ci pomóc?

— Gdybyś mogła dostać mi inne... — zamilkł, widząc nagle zmianę w jej twarzy.

— O, chyba zwarjowałaś! — zawołała z przerażeniem. Czy wiesz jaka jest za to kara? Śmierć! Mój Boże, mój Boże! I pomyśleć tylko, że teraz za takie rzeczy można stracić życie! Posłuchaj mnie, Janku; nie jestem złą kobietą. Pomagam chętnie, gdy mogę, ale nie chcę walczyć z sans-culotami Fouquier i jego szajka nie zna środków Raz, dwa, trzy — posadzą cię do więzienia, a zanim się obejrzyś, będziesz skazany i pogrzebany w zimnej wilgotnej jamie. Ach, tego nie chcę. Za nie tego nie chcę!

Głos jej drżał ze strachu i wstrętu. Nerwowo szarpała koronkową chusteczkę. Nagle łkanie wyrwało się z jej piersi, przytuliła się do Hektora i ukryła twarz na jego ramieniu.

— Ach, Janku, jaki ty jesteś. Dlaczego mnie przestraszasz temi fałszywymi dokumentami? POCO wspominaś o tem? Drogi mój, ja się strasznie boję śmierci! Jeśli oni zaarestują mnie umrę ze strachu, zanim spojrzę w twarz kate. Czyż ci źle przy mnie? Czyż...
Zimna rozpacz ścisnęła serce Hektora.

- 3) Król Eugeniusz (Wista-Kraków) nota 15,071.
- 4) Hermanowicz Jerzy (A. Z. S. Wilno) nota 15,591.
- 5) Stankiewicz Wiktor (A.Z.S. Wilno) nota 15,021.
- 6) Skoruk Jan (Pol. Kl. Sp.) nota 12,545

Ciechanowicz Wiktor startował jako junior i uzyskał lepszy wynik od mistrza Lwowa Króla Eugeniusza (nota 15,400).

Wyniki konkursu skoków.

- Klasa I.
- 1) Mielski Władysław (Wista-Kraków) dł. skoków: 25 i 26 mtr. nota 18,151.
- 2) Sieczka Gasienica (Sokół Zakopane) dł. skoków 26 i 27,5 mtr. nota 17,59.
- 3) Kuraś Józef (S. N. T. Zakopane) dł. skoków 17 i 19,5 mtr. nota 12,834.

Klasa III.

- 1) Wojnicz Eug. (Pogoń Wilno) dł. skoków 20,5 i 18,5 mtr. nota 15,100.
- 2) Hermanowicz Jerzy (A.Z.S.) dł. skoków 20 i 20,5 mtr. nota 14,953.
- 3) Stankiewicz Wiktor (A.Z.S.) dł. skoków 18 i 20 mtr. nota 14,617.

Klasa Juniorów.

- 1) Ciechanowicz Wiktor dł. skoków 23 i 23 mtr. nota 15,050.

Bieg 8 km. pań na odznakę sp. P. Z. N.

- 1) Kuryłowiczowa Stefania (S. N. 1 p. p. Leg.) 1 g. 00 m. 53 s.
- 2) Galińska Anna (A.Z.S.) 1 g. 01 m. 31 sek.
- 3) Chwałkówna Lidja (g. Czartoryskie) 1 g. 09 m. 21 sek.
- 4) Wojniczówna Janina (A.Z.S.) 1 g. 10 m. 22 sek.
- 5) Siedziukiewicz Leokadia (A.Z.S.) 1 g. 10 m. 30 sek.
- 6) Jarkowiczówna Władysława (A.Z.S.) 1 g. 10 m. 33 sek.

Rodzanie nagród.

O godz. 5 p.p. odbyło się Salo Kasya Garnizonowego uroczyste rozdanie nagród poprzedzone popisami artystyczno-wokalnymi. Przed rozdaniem zwyciężcom zawodnikom nagród, których nb. było kilkadziesiąt przemawiali: gen. Krok-Paszkowski, wojewoda Raczkiewicz i prezes Pol. Zw. Narciarskiego płk. Bobkowski.

Po przemówieniach kpt. Kawalec wywołał kolejno zwyciężskich zawodników, którym gen. Krok-Paszkowski wręczał nagrody. W pierwszej kolej wywołany został komendant mistrzowskiego patrolu por. Kasprzak wraz ze swymi towarzyszami biegu.

Przy niemiłych oklaskach wracali do stołu przyzwoitego dzielnicy wojacy, niosąc zdobyte nagrody.

Wielu z zawodników otrzymało po 6-8 nagród przeważnie bardzo cennych jako to: zegarki srebrne, puha-ry, nesesery, papierosnice, narty i t.p. bądź to za różne zwycięstwa, bądź za te same, ale od różnych komitetów. Publiczność nagradzała od siebie zawodników oklaskami.

Po rozaniu nagród zawodnicy podejmowani byli herbatką.

Na marginesie oceny skoków i ogólnej klasyfikacji.

W skład komisji sędziowskiej wchodził major Ziętkiewicz i pułk. Bobkowski. Każdy kto się interesuje narciarstwem zna te nazwiska — są to pionierzy sportu na śniegu, najczystsze sprężyny w P. Z. N. (Polski Związek Narciarski). To też nikt nie wątpi w ich mądrość i zjawstwo. A jednak... jednak przyznawanie pierwszego miejsca Mielskiemu...

skiemu wprawi z pewnością każdego widza niedzielnego zawodów w zdumienie. Jako? Sieczka skakał najdalej, skoki miał ustane, pozycja w powietrzu wspaniała i... zdobył drugie miejsce. Coż to ma za sens? Gdzie tu logika? Wiemy, co odpowiedź super-znawcy. Mielski ma lepszy styl i dlatego...

Odpowiedź tę zadawała niejednokrotnie skoczniowa publiczność. Sport to przedewszystkiem wyzwanie! W biegu narciarskim, w lekkiej atletyce, w strzelaniu, w pływaniu, w tenisie czy foot-baalu, wszędzie decyduje wyzwanie. Przebieg przedziwny, rzucił kula, czy dykiem dalej, przebiegł sto metrów szybciej od innego, strzelił więcej bramek, wygrał więcej pitek — zatem jest mistrzem, jest lepszym od swego przeciwnika! Wszędzie jest to zw. styl, przedziwna jest sama rzecz ładniej lub gorzej wykonać, ale to nie obchodzi nikogo, tego się nie bierze pod uwagę.

W skokach narciarskich skok nieustannie jest nieważny — nie słuszniejszego, ale z chwilą, gdy ktoś skacze dalej od innego, ląduje równie pewnie a uważa się go za zwycięzcę bo... pochylili się za wieszaki a wyprostowali za późno, czy ułóżli nogę nie w porę, to zakrawa na absurd — i jest nim bezwzględnie!

Sędziowie niedzieli są znanymi — publiczność składała się z laików! Ale zdrowy sens i rozpróżna ocena były tym razem stanowczo po stronie laików.

Podział na klasy nie ma najmniejszego sensu. Taki Ciechanowicz — najlepszy zawodnik wileński, chłop na schwał, który ma a w każdym, razie może mieć dzieck, jest zaliczony „do juniorów! Nie przeszkadza to, że vox populi widzi w nim trzeciego z kolei w ogólnej klasyfikacji i trzeciego w skokach. Ponieważ wszyscy startują razem, wykonują to samo, podlegają tej samej ocenie, bo no djabla te stupie nazwy: klasa I, klasa III, juniorzy. Utrudnia to orientację w wynikach należyte usegregowanie zawodników i tytuł Karol.

OBWIESZCZENIE.

Sąd Grodzki w Wilnie stosownie do decyzji swojej z dnia 31 stycznia 1928 roku, wzywa pozwanego Ludwika Bortkiewicza, ażeby w terminie 6 miesięcznym stawiał się w Sądzie Grodzkim w Wilnie ul. Mickiewicza Nr. 36, w sprawie z pow. Stefana Kondratowicza i Michała Kondratowicza p-ko Ludwikowi Bortkiewiczowi o zwrot kaucji w wysokości 300 zł. W razie niestawienia się pozwanego Ludwika Bortkiewicza w terminie wyżej pomienionym, będzie wydany wyrok zaoczny, w sprawie Nr. 4780/27 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Św. Michałskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż w dn. 26 lutego 1929 r. o godz. 10-jej rano, w Wilnie, przy ul. Sadowej Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Samsona Szapiro, składającego się z umebłowania mieszkania na sumę złotych 887, na zaspokojenie preteży Emanuela Notyka.

Komornik Sądowy (—) A. SITARZ.

HEMOROJIDY!

Czopki hemoroidalne „Varicol” (z kogutkiem) moroidalne, usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zniekształca guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

Tańce nowoczesne

Black-Buttom, Blues, Tango, Foxtro, Polonai Wyciecz w najkrótszym czasie

P. Borowski,
ul. TROCKA 2, róg Niemieckiej.
Kurs rozpoczyna w niedzielę 3-go marca o godz. 5-jej wiecz. OPŁATA ZA KURS 10 ZŁ. Zapsy przyjmuję -1-

Wilejski Kineematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 25 do 28 lutego 1929 r. włączanie będą wyświetlane filmy: „Mogila wśród lodowców” aktów 7. Wyprawa podległowa H. A. SNOWA w celu odszukania zaginionej w 1913 r. ekspedycji znokmitemgo podróżnika kanadyjskiego VILHJALMURA STEFANSONA. Nad program: „ŚLASK” ZRENICIA POLSKI” dalszy ciąg 7 i 8 akt; Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następnym program: „KRÓL KROLOW”

Kino-Teatr „Relios”
Wileńska 38.

Dzisiaj najnowsza sensacja sezonu! Ulubienica tłumów czarująca **Lya Mara** w swej najnowszej erotycznej sztuce **KRÓLOWA JAZZBANDU** efektywny program nowoczesnego kabaretu. Wspaniała inscenizacja najpopularniejszego piosenek „Szlagierów”. Nad program: 1) MISS POLONIA w otoczeniu 10 gwiazd piękności. 2) „Z CAŁEGO ŚWIATA” najnowszy Dziennik „Gaumont”. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR „POLONIA”
Mickiewicza 22.

Dzisiaj ostatni dzień! **PARTER od 90 gr.** **ROMANS PANNY OPOLSKIEJ** dramat erotyczny w 10 akt. według powieści naszego wielkiego pisarza i poety, laureata m. Warszawy, KAZIMIERZA PRZERWY TETMAJERA. W rol. głównych znakomita **BOŻEWSKA HELENA**, piękna **CZARNECKA DANUSIA** i znany **HNADZIŃSKI STEFAN** i inni. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.

Dzisiaj poleć nie arcydzieło filmowe! Najciekawszy tragik świata **JOHN BARRYMORE**, oraz jego partnerka **DOLORES COSTELLO** we wstrząsającym arcydziele współczesnej kinematografii. **BESTIA MORSKA** Dramat w 12 aktach. Walki na morzu John Barrymore jako pirat Prasa całego świata orzeka jednomyślnie, że jest to bezrównie najpiękniejszy film doby obecnej. Z powodu wysokiej wartości artystycznej wejście dla młodzieży dozwolone. Ceny nie podwyższone.

Kino-Teatr „Wanda”
Wielka 30.

Pierwszy raz w Wilnie Dawno oczekiwany największy i najwspanialszy film z **LON CHANEY'em**. Beznogi **Król tajemniczych podziemi.** „Szatan San-Francisco” **CZŁOWIEK BEZ NÓG** (Ukryta Twierdza) Sensacyjna tragedia w 12 akt. ze świata salonowych zbrodniarzy. W rol. gł.: **LON CHANEY** mistrz maski, jest to jedyna kreacja, która zdumiewa nie tylko widza, lecz i samego **Lona Chaneya** Grając rolę człowieka bez nóg, po dwóch minutach grania musiał odpocząć. 30 minut przenosząc nieludzkie bóle.

Poważne przedsiębiorstwo przyjmie natychmiast **biuralistkę korespondentkę** z dokładną znajomością języka polskiego i pisania na maszynie. Oferty pisane ręcznie z warunkami i szczegółowym życiorysem składać: Biuro Ogłoszeń S. Grabowskiego, Wilno, ul. Garbarska 1 dla „Spółki Akcyjnej”.

WYŁĘGARNIE (inkubatory) „NORMA”
najnowszego modelu, oraz inne przybory do hodowli drobiu
POLECA
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna Nr 11-a.
Oddział w Baranowiczach, Senatorska 13.

Dbajcie o swoje zdrowie!
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” (z marką „Kogut”) są stosowane przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZKI, OBSTRUKCJI I KAMIENI ŻOŁCZOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” są naturalnym i łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję ORGANÓW TRAWIENIA i działającymi przeciwko OTYŁOŚCI. 1255-0
Sklad w Wilnie, Zarzecz 30-7.

DOKTOR L. GINSBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

DOKTOR BLUMOWICZ
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21.
Od 9 i 13-8. 8-1 i od 4 do 7. (Telef. 921).

DOKTOR L. GINSBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

DOKTOR BLUMOWICZ
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21.
Od 9 i 13-8. 8-1 i od 4 do 7. (Telef. 921).

DOKTOR D. ZELDOWICZ
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9-1, od 5-8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOW MOCZOWYCH, od 12-2 i od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

Doktor Medycyny A. CYMBLER
choroby skórne, weneryczne i moczowe. Elektrotera, oja, słońce górskie iaterya. Sollux. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9 215 8. W.Z.P. 42.

Dr. POPILSKI
choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 i od 5-7 p.p. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej 8/15-9 W.Z.P.

DOKTOR L. GINSBERG
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

DOKTOR BLUMOWICZ
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21.
Od 9 i 13-8. 8-1 i od 4 do 7. (Telef. 921).

DOKTOR BLUMOWICZ
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21.
Od 9 i 13-8. 8-1 i od 4 do 7. (Telef. 921).

AKUSZERKA
Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegry, wagi, łupież, brodawki, kurczaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46 m. 6.

Różne
Nauczycielka z ukończonym gimnazjum i państwowym kursem pedagogicznym, posiada języki, przyjmie konduktora, lat 37 z małą rodziną. Dowiedzieć się: Archangielska 3 m. 3, od g. 12-2 i od 4-6, ul. Mickiewicza 46 m. 6.

POSADY
Rządca rolny lat 37 z małą rodziną, z ukończoną średnią szkołą agronomiczną, 2 do 5. 591-0

Francuska-paryżanka
uczela lekcji dorosłym i dzieciom (metody konwersacji). Ogiętoletnia praktyka. Oferty składać do aum. „Słowa” dla Claudin.

Gotówki
w każdej walucie lokujemy najpewniej

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0

WIL. BIURO KOMISOWO - HANDLOWE
Mickiewicza 21, tel. 152. 591-0